Cena 6 hal.

Nr. 662. [663] Kraków, Poniedziałek 13. Grudnia 1915. Rok XXIII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięczni- 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszenie do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.

Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi trzy razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza L. 35. — Od wiersza drobnem pismem (petit) 20 halerzy, układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 90 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halerzy od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p. przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 koronie od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. ZAMIEJSCOWE ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie biuro dzienników M. Sokołowski ul. 3-go Maja, K. Buchstab ul. Karola Ludwika. W Przemyślu biuro dzienników J. Grodecka, M. Wall, E. Billet. W Podgórzu Poturalski. W Rzeszowie księgarnia W. Uzarskiego. W Stanisławowie księgarnia Jasielskiego. Stryj. W. Kurkowski biuro dzien., E. H. Wagmann biuro dzien. Kołomyja Doliński Feliks, druka rnia ul. Kościuszki Nr 8. W Tarnowie M. Rockach iuro dzien. W Nowym Sączu T. Jakubowska księg., Pisz Roman księg., M. Bysiek główna trafika, Lustig Szymon biuro dzien., Kornfeld biuro dzien. W Nowym Targu B. Massatach księg. Zakopane Księgarnia odhalańska, Głuszek, Zwoliński. We Wiedniu Haasenstein i Vogler A. G. Wien I/1. M. Dukes Nachf., Schalek, E. Braum Wien I., R. Mosse Wien II. W Berlinie Fri dl S. A. Joessel. W Budapeszcie F. E. Goe. W KRÓLESTWIE POLSKIEM: Sandomierz W. Chodakowska księgarnia. Kielce Kiebabczy biuro dzien. Lublin Gł. trafika. W Miechowie J. Masłowski księg. i czytelnia.

Biuletyn austro-węgierski.

Urzędowo ogłaszają dnia 12. grudnia. **Wiedeń**, 13. grudnia.

Wschodni teren.

Miejscami ogień działowy, zresztą żadnych szczególnych wydarzeń.

Wojna z Włochami.

W odcinku płaskowyża Doberdo włoska brygada piechoty zaatakowała nasze stanowiska na południowych zachód od San Martino, lecz została odparta i poniosła ciężkie straty.

Zresztą na całym froncie południowo zachodnim panuje spokój, wyjąwszy walki działowe tu i ówdzie.

Także w Judikaryi działalność nieprzyjaciela ustała.

Południowo-wschodni teren.

Nasza ofenzywa w północno-wschodniej części Czarnogóry doprowadziła wczoraj do obsadzenia Koricy i Rożaju i do walk z tylnemi strażami, 12. km. na zachód od Ipeku.

W tych pomyślnych walkach wzięliśmy 6.100 jeńców i zdobyliśmy na terenie między Ipekiem a Rożajem 40 dział serbskich.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer
polny marszałek porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 13. grudnia.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 12. grudnia 1915.

Wschodni teren.

Słabsze siły rosyjskie, które rekognoskowały w kierunku naszych stanowisk w okolicy jeziora Warsung (na południe od Jakobstadt) i na południe od Pińska zostały odparte.

Zachodni teren.

Na wschód od Neuve Chapelle (na południowy zachód od Lille) spełzła na niczem przed naszemi przeszkodami próba małego oddziału angielskiego wtargnięcia niespodziewanie do naszego stanowiska.

W Wogezach walki patroli bez znaczenia.

Bałkański teren.

W ręce austro-węgierskich kolumn, ścigających w albańskich górach granicznych, wpadło w ostatnich dwu dniach przeszło 6.500 jeńców i rozprószonych.

Między Rozajem, który wczoraj wzięto a Ipekiem musiał nieprzyjaciel pozostawić czterdzieści dział.

Po stanowczej klęsce, jaką zadała Francuzom i Anglikom podczas ostatnich dni armia generła Todorowa, w szeregu odważnych i silnych ciosów, znajdują się oni w stanie pożałowania godnym w odwrocie ku greckiej granicy i przez nią.

Straty nieprzyjaciół w ludziach, broni, materyale wszelkiego rodzaju są według sprawozdań naszego sprzymierzeńca nadzwyczajnie ciężkie.

Naczelne kierownictwo armii.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol (Tel. B.). Główna kwatera wojenna donosi:

Front w I r a k u: Wskutek energicznych ataków opanowały nasze wojska wysunięte naprzód stanowiska nieprzyjacielskie pod Kut-el. Amara. Nieprzyjaciela odrzucono do głównych stanowisk. Jego straty przewyższają 700 ludzi, podczas gdy nasze nie wynoszą nawet 200 zabitych i rannych.

Front k a u k a z k i: W odcinku Milo odparliśmy atak na nasze wysunięte naprzód stanowiska wśród strat dla nieprzyjaciela.

Front d a r d a n e l s k i: Pod A n a f o r t ą zwykły pojedynek artyleryi. Nasza artylerya trafiła dwa razy jeden okręt nieprzyjacielski, trzy razy jeden pancernik w zatoce Kemikli.

Pod A r i b u r n u gwałtowna walka bombami. Trzy krążowniki i atrylerya lądowa nieprzyjaciela, który przez jedną godzinę utrzymywały nieustanny ogień, wyrządziły tylko nieznaczne szkody. Nasza artylerya odpowiedziała i trafiła dwa razy jeden krążownik, który musiał oddalić się, zniszczyła nieprzyjacielskie stanowiska bomb pod Kanlisirt.

Pod S e d - i l - B a h r przeszkodziła nasza artylerya w nocy z 9. na 10. grudnia nieprzyjacielowi w wyrzucaniu torpedów i zniszczyła kilka nieprzyjacielskich stanowisk do rzucania bomb. Dnia 10. grudnia rzucanie bomb i ogień działowy na wszystkie nasze stanowiska. Odpowiadaliśmy tęgim ogniem i zmusiliśmy nieprzyjacielskie bateryе naprzeciw naszego lewego skrzydła do milczenia.

Nad Vardarem.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Reichspost" donosi z Lugano: Sprawozdawca M a g r i n i podaje z Salonik dnia 8 bm., że znaczne n i e m i e c k i e i b u ł g a r s k i e siły uderzają od dwu dni z nadzwyczajną zaciętością na front angielsko-francuski, aby sprzymierzonych odrzucić za granicę grecką. Szczególnie silnym jest atak na stanowiska a n g i e l s k i e na północ od D o j r a n. Anglicy i Francuzi walczą pod własnemi komendami jenerałów M o n r o e i S a r r a i l a, ale w ścisłem wzajemnem porozumieniu. Prawe skrzydło angielskie musiało ustąpić przed przewagą wojsk niemieckich pod jenerałem G a l l w i t z e m, a to mimo energicznej obrony i najskuteczniejszego użycia swej doskonałej artyleryi i porzuciło swoje stanowiska na wzgórzach pod wsią O r m a n l i. Jak się zdaje, celem nieprzyjaciela jest oskrzydlić Anglików pod D o j r a n e m i wedrzeć się do Grecyi.

Sprawozdanie francuskie.

z dnia 10 bm. donosi o odwrocie z pod K r i v o l a c a jak następuje:

Skoro się okazało, że usiłowane uzyskanie połączenia z p r a w e m skrzydłem s e r b s k i e m już nie jest możliwem, postanowiło naczelne kierownictwo armii opróżnić wysunięte stanowiska nad C r n ą i koło K r i v o l a c a. Te ruchy odwrotowe, stopniowo po sobie następujące, wykonano bez większych trudności, jakkolwiek Bułgarzy kilkakrotnie nas atakowali. Po gwałtownych walkach w dniach 8 i 9 grudnia, w których Bułgarzy zostali odrzuceni, ustawiliśmy się na nowej linii bojowej, wzdłuż B o s o w e j, gdzie stykamy się z linią bojową wojsk angielskich.

Z Grecyi.

Nowy krok czwórporozumienia.

Ateny. (T. B.) Doniesienie ajencyi Havasa. Posłowie mocarstw czwórporozumienia udali się wczoraj do prezydenta ministrów S k u l u d i s a, poczem nastąpiło posiedzenie greckiej r a d y m i n i s t r ó w. Sądzą, że nastąpił n o w y k r o k czwórporozumienia u rządu greckiego.

Pogwałcenie Grecyi.

Ateny. (T. B.) Agencya ateńska. 11 grudnia. Obecny stosunek między Grecyą a czwórporozumieniem da się tak określić: Pod względem wojskowym żąda czwórporozumienie jak najszybszego załatwienia sprawy defenzywy tudzież innych zarządzeń, które się stały koniecznemi wskutek odwrotu. G r e c y a b ę d z i e m u s i a ł a z e z w o l i ć n a w y m a g a n e u ł a t w i e n i a. Odnośne rokowania toczą się między generałem S a r r a i l e m a P a l l i s e m, dyplomacya czwórporozumienia popiera potem zapatrywania wyrażane przez Sarraila.

Niekarność Venizelosa

Wiedeń (Tel. pryw.). „Die Zeit" podaje następujący telegram c. k. biura korespondencyjnego:

V e n i z e l o s ogłasza w „Times" odpowiedź na ostatnie oświadczenie króla K o n s t a n t y n a, gdzie omawia stanowisko Grecyi wobec Serbii i życzenia Grecyi odnośnie do Tracyi i Małej Azyi. V e n i z e l o s oświadcza, że G r e c y a była układem zobowiązaną udzielić S e r b i i pomocy; a gdyby to nawet nie zachodziło, to jest to wielkim błędem, że Serbię pozostawiono jej losowi. Wystąpienie Grecyi byłoby sprzymierzonym zapewniło przewagę wojskową na Bałkanie; byłoby wówczas możliwem uwolnić Greków z niewoli tureckiej a przez wcielenie nowych obszarów w Małej Azyi i Tracyi jakoteż Cypru stworzyć Wielką Grecyę. Król przeceniał niebezpieczeństwo wojenne a nie miał prawa usuwać ministrów i rozwiązywać parlament. V e n i z e l o s oświadczył dalej, że jest monarchistą konstytucyjnym i że uważa za swój obowiązek, dać się wybrać na posła przy najbliższych wyborach i zaprotestować przeciw sposobowi, w jaki się te wybory przeprowadza.

Korespondent „Timesa" przedłożył te oświadczenia V e n i z e l o s a królowi Konstantynowi, a ten zgodził się na ich ogłoszenie drukiem.

Ameryka a Austro-Węgry.

W sprawie zatopienia „Ancony".

Frankfurt (Tel. pryw.). „Frankf. Ztg." donosi z Paryża: Agencya Havasa ogłasza urzędowo z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych wystosował do Austro-Węgier notę z powodu zatopienia parowca „A n c o n a".

Stany Zjednoczone domagają się całkowitego potępienia tego czynu, ukarania komendanta łodzi podwodnej i innych odpowiedzialnych osobistości, odszkodowania dla rodzin zatopionych o b y w a t e l i a m e r y k a ń s k i c h jakoteż zapewnienia, że tego rodzaju wypadki już się więcej nie powtórzą.

Doręczenie noty.

Berlin (Tel. pryw.). „Lokalanzeiger" donosi za biurem Reutera:

Nota do Austro-Węgier w sprawie zatopienia „A n c o n y" zostanie dziś (11. bm.) lub jutro wręczoną w Wiedniu przez tamtejszego ambasadora amerykańskiego.

Odwołanie niemieckich attaches wojsk.

Powody wojskowej natury.

Berlin (Tel. B.) Nowojorski korespondent Biura Wolffa donosi telegrafem bez drutu: „Associated Press" dowiaduje się z Waszyngtonu: Sekretarz państwa L a n s i n g miał oświadczyć urzędowo, że prośba o odwołanie niemieckich attaches jedynie nastąpiła z powodu ich w o j s k o w e j czynności. Prezydent miał w zupełności pochwalić decyzyę Lansinga.

Odmówienie wolnego przejazdu.

Londyn (Tel. B.). Waszyngtoński korespondent „Morning Post" donosi: Sekretarz państwa L a n s i n g doniósł ambasadorowi B e r n s t o r f f o w i, że Stany Zjednoczone według zwyczaju międzynarodowego n i e s ą z o b o w i ą z a n e wyrobić dokumentów uprawniających do wolnego przejazdu dla attaches wojskowych. Attaches nie są dyplomatami i mogą według zapatrywania znawców prawa międzynarodowego na pełnem morzu być wzięci jako j e ń c y w o j e n n i.

Znaczenie odwołania.

Kolonia (Tel. B.). „Koelnische Ztg." donosi z Berlina: Wiadomość o żądaniu rządu waszyngtońskiego co do odwołania dwóch niemiecikich attaches uzupełnia się doniesieniem, że to żądanie niema tła politycznego. Nie wyprzedzając opinii o tej sprawie w szczegółach, dla zrozumienia położenia, które doprowadziło do tego życzenia między rządami, żyjącymi z sobą w poprawnych stosunkach, niech będzie wskazane na następujące okoliczności: Każdy wie, jak trudne kwestye od dłuższego czasu zajmują opinię publiczną obu krajów i obu rządów. Jest łatwo zrozumiałem, że przytem mogły się raz zdarzyć trudności, które swą przyczynę mają w pewnych osobistościach, w ich subjektywnem zachowaniu się albo sądzie, trudności, które potem u jednego z rządów wytwarzają życzenie odwołania odnośnej osobistości. Leży w istocie stosunków dyplomatycznych, że tego rodzaju życzenia uwzględnia się, aby ułatwić gładsze przeprowadzenie rzeczowej dyskusyi. Ponieważ ważniejsze niż poszczególne osobistości są stosunki rządów, dlatego poniesie się tę ofiarę i odwoła się dyplomatyczne osobistości, co do których drugi rząd z tej lub owej przyczyny sądzi, że w sprawach w toku będących nie może w zadowalający sposób dalej z niemi pracować. Odwołanie jest wtedy rodzajem k u r t o a z y i m i ę d z y n a r o d o w e j, a niczem więcej.

O ułatwienie przejazdu.

Waszyngton (Tel. B.). Reuter. Departament państwowy prosi ambasadora angielskiego i francuskiej aby dla attaches niemieckiej ambasady, B o y E d a i P a p e n a wyrobili swobodny przejazd.

Niemcy amerykańscy za pokojem.

Londyn (Tel. B.). „Times" donoszą z Nowego Jorku: „New Yorker Staats-Zeitung" i inne dzienniki n i e m i e c k o - a m e r y k a ń s k i e oświadczają, że mowa kanclerza państwa daje W i l s o n o w i sposobność do zaproponowania pośrednictwa pokojowego, i nalegają na prezydenta, żeby zignorował uczucia sojuszników i wszystkich wojujących zawezwał do rozważenia warunków pokoju. B r y a n przybiera tęsamą postawę.

Z Rosyi.

Powołanie 18-letnich.

Petersburg. (T. B.) Ukaz c a r a zarządza — według doniesienia „Rjeczy", iż urodzeni w r. 1897 mają z początkiem roku 1916 stawić się w koszarach. Ponieważ w Rosyi powoływani bywają do służby wojskowej według istniejących ustaw ludzie, którzy ukończyli lat 21, ukaz niniejszy oznacza powołanie pod broń rocznika 1918.

Za wydanie Kowna.

Petersburg. (T. B.) Przed dźwińskim sądem wojennym stawał komendant twierdzy K o w n a. Sąd wojenny przyjął okoliczności łagodzące i skazał go na utratę szlachectwa i roboty przymusowe piętnastoletnie, ponieważ nie utrzymał porządku w twierdzy i za wcześnie twierdzę opuścił.

Militaryzacya przemysłu.

Petersburg. (T. B.) Rząd zamierza wnieść w dumie ustawę upoważniającą ministra wojny do zmobilizowania całego rosyjskiego przemysłu i do postawienia robotników i resztę personalu w przemyśle pod r y g o r u s t a w y w o j e n n e j. Prawo strejku ma być zniesionem.

Biuletyny rosyjskie.

Wiedeń (Tel. B.) Dnia 10. bm. Na całym froncie niema żadnej zmiany. Pod S z u m s k i e m, 29. km. na wschód od Krzemieńca, wpadł w ręce austro-węgierskie latawiec.

Dnia 11. grudnia: Na całym froncie położenie niezmienione. 10 bm. próbował nieprzyjaciel w okolicy K u n c z y n i e c nad Strypą, 20 km na południowy zachód od T a r n o p o l a a t a k o w a ć, został jednak odrzucony do swoich rowów.

Na morzach.

„Busiris".

Londyn. (T. B.) „Lloyd" donosi, że brytyjski parowiec „Busiris", 2705 ton, został zatopiony. Załoga wylądowała w Aleksandryi.

Pod Aleksandryą.

Ateny. (T. B.) Według urzędowego sprawozdania parowiec g r e c k i „D i m i t r i K o l a n d r i s", 3700 ton, płynący z Aleksandryi z mieszanym ładunkiem do Anglii po drodze w oddaleniu 150 ml od Aleksandryi został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną. Załoga opuściła okręt w łodziach, które łódź podwodna przez jakiś czas ciągnęła na linie. Pewien a n g i e l s k i p a r o w i e c, który był w drodze do Aleksandryi, wziął rozbitków na pokład, został jednak przez tę samą łódź podwodną s t o r p e d o w a n y w oddaleniu 25 mil od Aleksandryi. Grecy i Anglicy uratowali się w łodziach i zostali przez inny brytyjski parowiec o 3 mile od Aleksandryi wzięci na pokład i wysadzeni na ląd.

„Frisia".

Amsterdam. (T. B.) Parowiec „Frisia", należący no h o l e n d e r s k i e g o Lloydu, został podczas powrotu z Buenos Ayres 9 grudnia zatrzymany w Deal. Wzięto z pokładu pocztę holenderską, ponieważ przypuszczano, że znajdują się tam posyłki pocztowe dla Niemiec. Dalej uwięziono dwóch pasażerów, poddanych państw wojujących z Anglią, wśród nich jedną kobietę, podejrzaną o szpiegostwo.

Rozporządzenia.

Wojenne lata służby.

Wiedeń. (T. B.) „Wiener Ztg" ogłasza cesarskie rozporządzenie o w l i c z e n i u l a t w o j n y przy wymiarze pensyi z a c z a s o b e c n e j w o j n y, oraz rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej, wydane w porozumieniu z innemi odnośnemi ministerstwami w tym samym przedmiocie.

§. 1. postanawia, że przy wymiarze pensyi wlicza się 1 rok wojny, jeżeli a) odnośna osoba podczas wojny stała przynajmniej 3 miesiące w czynnej służbie lub b) bez względu na długość służby, gdy brała udział w walkach lub została wobec nieprzyjaciela ranioną, albo wskutek trudów wojennych lub także choroby epidemicznej stała się niezdolną do służby.

§ 2 postanawia, żetakim osobom, które służyły podczas wojny trwającej przez parę lat kalendarzowych, przy wymierzaniu pensyi wliczać się będzie każdy rok kalendarzowy jako rok wojny, jeżeli w każdym z tych lat a) przynajmniej trzy miesiące stały w czynnej służbie, b) bez względu na długość służby miały warunki wymienione w § 1 b.

Ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

(Powyższe rozporządzenie cesarskie jest uzupełnieniem podanego wczoraj „Rozkazu do armii i floty", w którym ustanowiono dzień 25 lipca 1914 r. jako termin a quo. Wojna światowa rozpoczęła się, jak wiadomo w dniu 28 lipca 1914. wypowiedzeniem wojny Serbii przez Austro-Węgry; dla ułatwienia obliczeń ustanowiono jednak jako termin początkowy dzień 25 lipca 1914.

Wojenny rok służby wojskowej liczy się podwójnie. Uwagi redakcyi).

Kurs techniczno-lotniczy.

Oficerowie, chorążowie i aspiranci oficersey, niezdolni do służby wojennej, mogą w razie nadawania się do służby t e c h n i c z n e j, być użyci stale w t e c h n i c z n e j służbie przy wojskach lotniczych. W tym celu rozpocznie się dnia 1 stycznia 1916 w technicznym oddziale w W i e d n i u, Arsenał, Obj. IX. kurs techniczny. Nauka teoretyczna i praktyczna obejmuje: naukę o aeroplanie i motorze, naukę o materyale i trwałości, tudzież o odnośnych przepisach służbowych. Kurs będzie trwał 12 tygodni, wraz z ćwiczeniami i wycieczkami, oraz 3-tygodniowem praktycznem wyszkoleniem na placu lotniczym i w fabrykach. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie klas wyższej szkoły średniej. Absolwenci tego kursu będą użyci przy służbie technicznej wojsk lotniczych także podczas pokoju. Ci, którzy się do tego s z c z e g ó l n i e n a d a j ą, mają być później wyćwiczeni także w l a t a n i u. Podania wnosić należy w drodze przynależnego ciała uzupełniającego do tegoż oddziału do 27 grudnia br.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 13 grudnia 1915.

Stanowisko rumuńskiego senatu.

Bukareszt (Tel. B.). W odpowiedzi senatu na mowę tronową, która wkrótce przyjdzie pod obrady senatu jest powiedzianent: Przewidująca i mądra polityka rządu usprawiedliwia zaufanie i poparcie, jakiego udzielić i nadal rządowi jest senat zdecydowany.

Dalsze obrady w Paryżu.

Paryż (Tel. B.). Dnia 11. grudnia. Agencya Havasa. W ministerswie spraw zewnętrznych odbyła się dziś przed południem n o w a i dłuższa konferencya między G r e y e m i K i t c h e n e r e m z jednej strony a B r i a n d e m i G a l l i e n i m z drugiej strony. Kwestye omawiane miały cechę nagłości, skoro podróż angielskich ministrów do Paryża okazała się konieczną, zostały jednak uregulowane w zupełnej zgodzie.

Generał Castelnau szefem sztabu.

Paryż (Tel. B.). J o f f r e przeznaczył generała C a s t e l n a u na szefa sztabu generalnego. Castelnau zatrzymuje rangę komendanta jednej grupy armii.

Sprostowanie bułgarskiego sprawozdania.

Sofia (Tel. B.). 11. grudnia. W sprawozdaniu sztabu generalnego z 9 grudnia trzeba sprostować, że liczba skrzyń z patronami wziętych Francuzom na dworcu w H u d o w i e wynosi 5.000 nie 500.

Nowy ambasador niemiecki.

Konstantynopol (Tel. B.). Nowo mianowany amsador niemiecki hr. W o l f f-M e t t e r n i c h został popołudniu przyjęty przez s u ł t a n a na uroczystem posłuchaniu. Ambasador wręczył sułtanowi swoje papiery uwierzytelniające.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Książę Aleksander Radziwiłł z Oświęcima. Hr. Marya Krasińska z Mszany dolnej. Hr. Zygmunt Lasocki z Wiednia. Andrzej Potwbrowski z Nasutowa (Lubelskie). Dr Stanisław Jabłoński z Rzeszowa. Ludwik Kulczycki z Wiednia. Alfred Bassel z Wiednia. Dr Edward Ebersohn ze Lwowa. Dr Roman Krogulski z Rzeszowa. Elżbieta Sternschuss z Wiednia. Zygmunt Wrześniowski z rodziną ze Lwowa. Dr Tdaeusz Tertil z Tarnowa. Dr Ludwik Doboszyński z Sierszy wodnej. Eugeniusz Dąbrowiecki z rodziną z Klagenfurtu. Dr Jan Sternschuss z Bekescsaba (Węgry). Jan Niemiec ze Lwowa. Franciszek Jezierański z Tarni (Kieleckie). Piotr Lebiedzki z Brzeszcza. Jan Paschek z Brzeszcza. Edward Bugno z Białej. Ada Synajko z Drezdna.

Tajny konsystorz.

Z powodu odbycia się przed paru dniami tajnego Konsystorza Papieskiego, podaje „Neue Zuericher Ztg.“ następujący opis:

— Sancte Pater! cras erit consistorium? (Ojcze święty! czy jutro będzie konsystorz?) — pyta w wieczór przed dniem przeznaczonym na konsystorz, klęczący u stóp Papieża człowiek, który, podobnie jak jego pięciu towarzyszy, jest ubrany w togę fioletową. Papież potwierdza skinieniem głowy i mówi:

Cras erit consistorium.

Sześciu klęczących, którzy tworzą starodawne kolegium woźnych apostolskich, opuszczają salę audyencyjną, aby się udać w ciężkich karetach do wszystkich kardynałów w curia i zaprosić ich uroczyście na konsystorz w przemowie łacińskiej. Konsystorz jest tajny i publiczny. Tajny odbywa się zawsze w poniedziałek i jest ważniejszy co do treści; publiczny zaś w następny czwartek i wspanialej, niż pierwszy.

Konsystorz jest uroczystem posiedzeniem, na którem Papież zgromadza wkoło siebie kolegium kardynalskie, senat Kościoła, oznajmia mu ex cathedra swoje postanowienia i wyraża zapatrywania w tak zwanej allokucyi. Ale tylko tajny konsystorz zachował ten pierwotny charakter. Publiczny w ciągu czasów stał się uroczystą ceremonią wobec publiczności.

Tajny konsystorz odbywa się w sali konsystoryalnej, wielkiej auli na drugiem piętrze gmachu Sykstusa w Watykanie. Z okien roztacza się widok na północną część Campanii aż głęboko w zieloną Umbrię z jej winnicami i na pokryty śniegiem grzbiet Leonessy. Przy ścianach sali są na mało wzniesieniach krzesła dla „Patres eminentissimi“ podczas gdy na wyższej estradzie stoi pod złotym baldachimem tron Papieża. Gdy kardynałowie, każdy ze swoją świtą, się zgromadzili, zjawia się Papież, poprzedzony duchownymi i świeckimi dostojnikami, oficerami, dworzanami i gwardyą, powitany hymnem „Ecce sacerdos magnus“. Zaledwie przebrzmiał ostatni ton, odzywa się głos mistrza ceremonii:

Extra omnes!

Wtenczas oddalają się świty Papieża i kardynałów, a pozostaje w olbrzymiej sali Papież i kardynałowie. Przed drzwiami stoi na straży gwardya szlachecka z dobytymi pałaszami. Papież wygłasza allokucyę, w której zwykle omawia wielkie wypadki w Kościele i świecie od ostatniego konsystorza. Charakterystyczną jest formułka, którą Papież wypowiada po każdym dłuższym ustępie allokucyi:

Fratres venerabilissimi: Quid vobis videtur? To pytanie jest pozostałością z dawnych czasów, kiedy Papież na posiedzeniu pytał kardynałów o radę. Po allokucyi następuje ogłoszenie nominacyi nowych kardynałów i biskupów, chociaż już przedtem zostały zadekretowane przez breve. Oprócz tego uwiadamia Papież o procesach kanonizacyjnych i beatyfikacyjnych. Podczas całego aktu, trwającego często przeszło godzinę, kardynałowie są milczącymi słuchaczami.

Potem otwierają się drzwi sali i wschodzi napowrót świta przez drzwi w pobliżu tronu papieskiego, podczas gdy w innym portalu zjawiają się prokuratorzy nowomianowanych arcybiskupów, zwykle prałaci kuryalni, aby wyrazić Papieżowi podziękowanie za nominacyę i prosić o pallium. Wręcza pallium w jednym z następnych dni kardynał sekretarz brewiów. Tajny konsystorz kończy się udzieleniem błogosławieństwa przez Papieża.

Zwykle w środę po południu po tajnym konsystorzu odbywa się ceremonia otwierania i zamykania ust nowomianowanym kardynałom, która oznacza, że mówienie i milczenie kardynała zależy od woli Papieża. Ceremonia odbywa się w sali tronowej. Tylko niewielu zaproszonych i świta papieska są obecni. Kończy się ta ceremonia włożeniem każdemu z kardynałów czerwonego biretu na głowę. Przywilej wkładania biretu nowomianowanemu kardynałowi mają też monarchowie Austro-Węgier, Hiszpanii i Bawaryi, dawniej także Francyi i Portugalii.

W czwartek po tajnym konsystorzu odbywa się publiczny, ale tylko wtenczas, gdy w tajnym byli mianowani kardynałowie, ponieważ na publicznym konsystorzu odbiera Papież przysięgę od nich, wprowadza ich uroczyście do świętego kolegium i wkłada im na głowę czerwony kapelusz.

Na marginesie wojny.

Podróż z przeszkodami.

W „Deutsche Tageszeitung“ znajdujemy obrazek z przejść wojażera z czasów najnowszych.

Pociąg kolejowy stanął na ostatniej stacyi szwajcarskiej.

— Rewizya celna i paszportowa! — zawołano.

Otwierają się drzwi wagonów i pomimo zimna pozostają otwarte. Marznąc podróżni trzymają ręce w kieszeniach i otulają się w płaszcze. Tem więcej uczuwają zimny powiew powietrza, że wagony są ogrzane. W przednim wagonie już rozpoczął rewizyę urzędnik celny, rewidując równocześnie paszporty. Surowo bada bagaże, nic nie uchodzi jego bystremu wzrokowi. Osobliwie uważa na artykuły, podlegające zakazowi wywozu. Tu i ówdzie wysiada podróżny, u którego znaleziono monetę złotą. Kazano mu zamienić ją na pieniądze papierowe.

— Gotów!

Podwójny sygnał gwizdawki konduktora, i pociąg odjeżdża.

W pociągu krytykują rewizyę, rewizora, władzę celną, radę związkową, wszystko. Podróżni zgadzają się w tem, że przy mijaniu granicy w podróży do Niemiec powinno wszystko, z wyjątkiem kontroli paszportów, być tak samo jak przed wojną.

Pociąg stanął na pierwszej stacyi niemieckiej. Oknem widać szarych żołnierzy z nasadzonym bagnetem, patrolujących pociąg. Nie jest to tak samo jak przed wojną.

Odzywa się ostry głos:

— Rewizya celna i paszportowa! Wszyscy mają wysiadać! Zabrać ze sobą bagaże!

Podróżni wysiadają i w długim szeregu biegną za pierwszymi, którzy już częściej przejeżdżali przez granicę i znają drogę.

W przestrzeni dobrze ogrzanej siedzą podróżni na ławkach wzdłuż ścian i czekają na kontrolę paszportów. Za ostatnim, który tam wchodzi, zamykają się drzwi; przy nich stanął żołnierz na straży, nie wypuszczając nikogo. Drzwi do pokoju kontrolowego jeszcze zamknięte. Przejeżdżający przez granicę po raz pierwszy okazują nerwowość.

Drzwi się otwierają. Przy sześciu stołach siedzą kontrolorzy, przy każdym jeden. Są to ubrani w szare mundury podoficerowie, sierżanci, zastępcy oficerów, którzy już nie są zdolni do służby na polu bitwy. Szeregowcy stoją na straży pilnie pilnują porządku albo zapisują każdą osobę, która minęła granicę. Bardzo ściśle odbywa się kontrola. Badają każdą kartkę paszportu, każdy stempel i każde visum. Przytem badawczo spoglądają na podróżnych.

— Co pan masz przy sobie? Pokaż pan swój portfel! Wypróżnij pan kieszenie!

Na stole leżą pudełka zapałek lusterka kieszonkowe, wykłuwacze do zębów, portmonetki, pęki kluczów, zegarek z łańcuszkiem, grzebień, szczotka, cygarniczka. Kontrolorzy przeglądają wszystko, otwierają pudełka zapałek, portmonetkę, zegarek, portfel, lusterko kieszonkowe, nawet szukają za pomocą szpilki czegoś w dziurkach kluczów.

— Zkąd pan jedziesz, dokąd, po co? Czy pan masz listy albo jakiekolwiek pisma?

Podczas gdy kontrolor jeszcze pytał o różne rzeczy, pozamykał portfel, portmonetkę, lusterko, zegarek. Podróżny odetchnął i chce zabrać swoje rzeczy, mniemając, że procedura już skończona. Tymczasem przystępuje do niego drugi kontrolor i prosi go uprzejmie, aby wszystko pozostawił i szedł za nim. Podróżny zdziwiony i utrudzony już przesłuchami, idzie za kontolorem z niepewnością, dokąd go zaprowadzą.

W innej ubikacyi, obejmującej trzy do cztereech metrów kwadratowych, jest stół, krzesełko, w rogu miska porcelanowa, nad nią na konsoli karafka z wodą i szklanka.

— Rozbierz się pan! — mówi kontrolor.

Podróżny rozbiera się ociągając i kładzie na stół surdut oraz kamizelkę.

— Czy spodnie też? — pyta podróżny.

— Tak, wszystko.

Podróżny kładzie spodnie na stół.

— Czy buty także?

— Tak, również skarpety i koszulę.

Wszystko leży na stole. Kontrolor bada wszystkie rzeczy, czy nie ma w nich czegoś zaszytego. Puka po podeszwach butów, wyjmuje z butów podeszwy w nie włożone, wkłada je znowu, odwija kołnierz surduta, wreszcie spogląda badawczo na podróżnego.

— Ręce do góry! — Dobrze! Teraz wypłucz pan usta i gardło wodą.

Gdy podróżny wszystko wykonał, spojrzał kontrolor na miskę i rzekł:

— Dziękuję i proszę, ubierz się pan.

Kontrolor spełnił swój obowiązek. Na chwilę odetchnął i uczuł się człowiekiem, ale potem szedł dalej już jako kontrolor. Podróżny odebrał swoją własność oraz wizowany paszport i mógł odejść. Nie z każdym jest sprawa tak łatwa!

Pamięci Leona Kulczyńskiego

chorążego Legionów Polskich.

Nie tuliły głowy Twojej
W śmierci godzinę
Ciepłe, czułe, miłujące
Dłonie matczyne.

Nie matczyne kładły ręce
W śmierci posłanie
Chłopca swego, jedynego,
Swoje kochanie.

Ani dobiegł głos jej słodki,
Ten jej głos miły
Do samotnej i dalekiej
Twojej mogiły.

Pieśń bojowa Ci śpiewała
Chwałę dawnych lat,
Złożył druha na sen wieczny
Legionista brat.

Łzy zawisły na powiekach
Żołnierskiej wiary.
Gdy szumiały chorążemu
Z orłem sztandary.

Orzeł biały w krwawem polu
Niósł szum w zaświaty,
Gdy mogiłę otulały
Śniegowe płaty...

A że zgasły ócz Twych gwiazdy,
Młody sokole —
Poszły o tem smutne wieści
W szerokie pole...

Przez jesienne szły szarugi
Z wichrem w przegony,
Aż przybyły rozełkane
W rodzinne strony.

I do stóp się polskiej matce
Kornie schyliły:
Przybywamy z pola chwały,
Gdzie syn twój miły...

Dzielne serce twego syna,
Matko — nie bije...
Cześć i sława tej mogile,
Która je kryje!

St. Sajdakowa.

W Krakowie, 4 grudnia 1915.

KRONIKA

Namiestnik Galicyi J. E. gen. piechoty v. Collard przyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa.

J. E. bar. Eryk Diller, generał-gubernator okupowanych przez armię austro-węgierską obszarów Królestwa Polskiego, przybył wczoraj po południu z Wiednia do Krakowa. Wieczorem o godz. 6.30 wyjechał do Lublina.

Karty chlebowe. Jak się dowiadujemy, namiestnictwo galicyjskie odrzuciło projekt magistratu krakowskiego, aby karty chlebowe w Krakowie rozdawano nie co tydzień, jak dotychczas, lecz co dwa tygodnie, podobnie jak się to dzieje w innych miastach monarchii. Rozdawnictwo kart, uskuteczniane co dwa tygodnie redukuje i ułatwia pracę biur okręgowych i mężów zaufania, oraz obniża znaczne koszta administracyi. Dlatego też we wszystkich prawie miastach monarchii przyjęto system rozdawnictwa co dwa, a we Wiedniu nawet co trzy tygodnie. W Krakowie będziemy mieć rozdawnictwo co tydzień — chociaż projektowano inaczej, a nawet wszelkie druki sporządzono z uwzględnieniem rozdawnictwa dwutygodniowego. Dlaczego projekt magistratu został przez namiestnictwo odrzucony — niewiadomo.

Redakcya „Przeglądu powszechnego“ uprasza nas o zawiadomienie, że podejmuje napowrót wydawnictwo swego miesięcznika, który w październiku 1914 r., wskutek ówczesnej sytuacyi wojennej, zmuszona była zawiesić. Zeszyt styczniowy Przeglądu powszechnego pojawi się już w bieżącym miesiącu. Notatką tą zwraca się Redakcya „Przeglądu powszechnego“ do swoich współpracowników i prenumeratorów, do tych redakcyj pism, z któremi utrzymywała stosunki zamienne, jakoteż do tych księgarni, które nadsyłały egzemplarze recenzyjne.

Wystawa gwiazdkowa Ligi Pomocy przemysłowej, mieszcząca się przy ul. Straszewskiego l. 28 została w dniu 8. bm. otwartą. — Oprócz ogromnego wyboru zabawek bogato reprezentowane są następujące działy produkcyi krajowej: kilimkarstwo, bieliźniarstwo, hafty artystyczne, konfekcya dziecinna, wyroby skórzane itp. Pracownia kilimów Warsztatów Krakowskich, Wandy Grottowej, Ewy Ramzowej, Klimczakowej, dalej kilimy z Ołnian, oraz makaty buczackie wystawione przez Bazar krajowy tak pod względem artystycznych wzorów jak też i wykonania przodują między innemi.

W dziale haftów pięknie przedstawiała się wyroby Związku Pracy kobiet polskich w Krakowie (Bracka l. 8) dalej krajowej szkoły haftów i Związku hafciarek w Makowie. — Bieliznę i ubranka dziecinne pochodzące z tutejszej pracowni Astra (Karmelicka 50) i Szwalni dla dotkniętych wojną zalecają się doskonałem wykonaniem i przystępnemi cenami. Zgromadzono też na Wystawie meble z pracowni krakowskich stolarzy oraz meble koszykarskie, które stale nabywać można na Nieustającej Wystawie przemysłu krajowego (Straszewskiego l. 28) tak, że zniszczeni przez inwazyę rosyjską mieszkańcy okolicznych miejscowości mogą się zawsze w niedrogie, solidne i swojskie meble zaopatrywać. — Wystawa otwarta cały dzień od 9—7 wstęp na Wystawę 10 h.

Nowa wiadomość o Drze Tadeuszu Rutowskim. Według „Neue Fr. Presse“ pewna dobrze poinformowana osobistość komunikuje następującą wiadomość o Drze Rutowskim, dotyczącą jego pbytu w Petersburgu w pierwszych dniach listopada. Prezydent był, zdaje się, przeznaczony do wymiany, gdyż osadzono go w Petersburgu w domu izolacyjnym, gdzie przebywał pięć dni. Otrzymał wtedy od rodziny depeszę, nie zawierającą, rozumie się żadnych wiadomości o wojnie. Depesza ta zawierała wszakże nazwisko podejrzane wojskowym władzom rosyjskim. Chociaż Dr Rutowski wytłómaczył w śledztwie, że to nazwisko odnosi się do kogo innego, odesłano go pod silną eskortą policyjną do twierdzy kijowskiej.

Nowe normy utrzymania jeńców-robotników. Dla utrzymania jeńców, zatrudnionych w prywatnych przedsiębiors. w Niemczech, obowiązują następujące normy na dzień i osobę, za żołnierza ze straży 1.50 mk., za jeńców w liczbie od 1 do 50 po 1.30 mk., w liczbie 51 do 200 po 1.20 mk., w liczbie ponad 200 po 1.10 mk. Jeżeli administracya wojskowa dostarcza chleba, to powyższe normy kosztów utrzymania zmniejszą się o 4 fen. za każde 100 gramów dostarczonego chleba. Co do zarobków jeńców wojennych obowiązują dotychczasowe przepisy.

Wykaz datków pieniężnych złożonych w Centralnym Komitecie Gwiazdkowym: Helena Będzikiewicz 6 K; Wiktorya Ogniewska 20 K; Górkiewiczowa z Toporzysk 10 K; Sąd powiatowy w Sokołowie 10 K; Pielęgniarki ze Stacyi opatrunkowej w Krakowie 31 K; K. Wojciechowska 20 K; N. N. 5 K; Szczęsnowie Zarembowie z Tarnowa 20 K; Dyrekcya Seminaryum żeńsk. w Krakowie 21 K w tem Józef Dobrowolski 5 K; Henryk Pachoński 2 K; M. Mędrzycka 2 K; K. Dropiowski 2 K; M. Kiernikowa 2 K; Bojarski 2 K; Wolińska-Dymkowa 2 K; Baranowska 1 K; Emil Wyrobek 1 K; Jadwiga Mayówna 2 K; Józefczykowa 5 K; Stefania Sowińska 3 K; Tytus i Teofil Czerkawscy 50 K; Oficerowie 1 p. ul.: Lucyan Bochenek 20 K; Ludwik Mycielski 20 K; Stanisław Skarzyński 10 K; Stanisław Kombrowski 10 K; Hołyński 10 K; Henryk Bzowski 10 K; Władysław Bzowski 6 K; Dąbrowski 10 K; Stanisław Sękowski 10 K; Józef Brunicki 15 K; Byszewski 10 K; Pachalski 10 K razem 141 K; Dr Poźniak z Bochni 6 K; Koło Ligi Kobiet w Jordanowie 50 K; Wanda Bardek 5 K; Trzeci kurs Akademii handl. w Krakowie 12 K 8 h; Wanda Rapaportówna 5 K; Księżna Puzynina 20 K; hr. Wacławowa Zaleska 20 K; X. Prałat Krupiński 32 K; Koło Ligi Kobiet w Rabce 40 K; Firma Sulikowski 2 K; Firma Sport 1 K; Firma Eder Hirsch 2 K; Firma Safier 1 K; Firma Wohlfeld 2 K; Firma Herman Plesen 5 K; Temper 20 h; Ludwikowie Rapaportowie 15 K; L. W. 6 K; Marya Stecowa 10 K; Anna Mayowa 6K; Wanda Teleśnicka 5 K; Sierhiejewiczowa 10 K; N. N. 50 h; Dyrekcya Gal. Akc. Zakładów górn. w Sierszy 100 K; Inżynier Antoni Schmitzek 10 K; Uczenice I klasy wydziałowej w Gródku Jagiellońskim 10 K; Urząd pocztowy w Balicach 10 K; X. Gołba 10 K; Firma Lazar 20 K; S. Zaremba 1 K; Firma Gertler i Brand 2 K; Horowitz 50 h; Urząd podatkowy w Frysztadzie 400 K; Na listę składek Dawnego Resursu: P. Geppert 10 K; bar. Jan Konopka 50 K; Tadeusz Stryjeński 20 K; N. N. 30 K; Adam Bogusz 10 K; Antoni Górski 10 K; Wojciech Kossak 10 K; Tadeusz Starzewski 20 K; Piotr Szymberski 50 K; Władysław Żeleński 20 K; Ks. Jerzy Lubomirski 50 K razem 280 K; Koło Ligi Kobiet w Skawinie 200 K; Firma Hanak 10 K; z kwesty p. Winke 5 K; Uczenice gimn. żeńsk. im. Król. Jadwigi 53 K 10 h w tem A. Bossowska 2 K; W. Kubiczkówna 1 K; S. Petri 1 K; W. Suesserówna 1 K; J. Czyżanka 1 K; J. Chmurzanka 10 K; J. Regiecówna 2 K; M. Dąbrowiecka 3 K; J. i I. Kornhaberówne 3 K; A. Stokłosówna 1 K; S. Diakówna 1 K; I. Mehlerówna 1 K; M. Króżlówna 6 K; J. Bidzińska 40 h; M. Jastrzebska 1 K; J. Chowańcówna 1 K; J. Grażyńska 1 K; J. Langerówna 1 K; A. Śmiglewska 1 K; M. Wajdówna 1 K; S. Jaremkiewicz 1 K; A. Kurkówna 1 K; H. Porębska 1 K; Z. Kłuszkówna 1 K; W. Agatówna 40 h; J. Stankiewicz 30 h; J. Magierzanka 1 K; O. Fiałówna 1 K; E. Olesiówna 1 K; N. N. 2 K; Radca dworu Pes ze składki trafikantów i składowników 200 K; hr. Marya Wodzicka 20 K; Mieczysławowa Jaszczurowska 6 K; hr. Stanisław Konarski 20 K; Ks. Władysław Sapieha 30 K; hr. K. Lanckoroński 30 K; por. hr. Ant. Lanckoroński 20 K; Z poranku muzycznego w dniu 21 listopada 188 K 74 h; N. N. 3 K; N. N. 50 K; Dochód z przedstawienia w dniu 29 listopada 341 K 9 h; Akademia handlowa w Krakowie 145 K 20 h; N. N. (służąca) 1 K; inż. Bolesław Stolarczyk 10 K; Filia Gimnazyum św. Jacka 58 K 55 h w tem: M. Masanowski 5 K; Matejka 1 K; Dr Piotrowicz 1 K; X. Zygmunt Kulig 3 K; Dr Długopolski 1 K; A. Schreyer 1 K; T. Stupnicki 1 K; F. Jachimczak 1 K; A. Wandasiewicz 1 K; J. Roskosz 1 K; Kółko historyczne uczniów 5 K; R. Göttel 1 K; Solawa 1 K; Trzciński 1 K; Dr Gawełek 1 K; Czytelnia uczniów 5 K; Klasa I a 2 K; klasa I b 1 K 53 h; klasa II 1 K 62 h; klasa III a 2 K; klasa IV 5 K 66 h; klasa V 3 K 22 h; klasa VI 2 K 24 h; klasa VII 3 K 70 h; klasa VIII 5 K 21 h; prof. Gieroń 1 K.

Odrodzenie narodu.

Wpatrzeni całą duszą w jasne światło wolnej Ojczyzny — dla wolności pracujący i żyjący, nie widzieliśmy życia naszego codziennego; przyszli obcy i przed nami chleb nasz codzienny zagarnęli

Ale naród się ocknął i, nie spuszczając oczu z jasnej i świetlanej myśli — z wolności, zaczął urabiać życie swe codzienne, aby po niem, jak po gościńcu dojść do świetlanej i jasnej przyszłości.

Chcieliśmy przebyć przepaści — zdało się nam, że dla naszych rozkochanych serc nie masz przepaści nie do przebycia — nie masz przeszkód nie do przezwyciężenia; zdało się nam, że uzbrojeni w skrzydła umiłowania Ojczyzny bohatersko umrzemy lub ponad codziennem szarem życiem dojdziemy do słońca

Dopiero od niedawna zauważyliśmy, że stajemy się na własnej ziemi jakoby gośćmi, że we własnych miastach i miasteczkach każą nam się uważać za przybyszów, że wpatrzeni w przyszłość wolną, zaniedbaliśmy pracy codziennej. Ocknęliśmy się, bośmy znowu ujrzeli się dalekimi od tej umiłowanej złotej chwili, bośmy znowu poczuli, że jesteśmy w nowej niewoli.

Przyszła wojna! Spostrzegliśmy, że znowu wpatrzeni jesteśmy w gwiazdy cudze, — że jak dawniej ojcowie nasi, tak my dziś zbawienia i ratunku z gwiazd cudzych wyglądamy; widzimy, że niema w pośród nas ekonomicznej organizacyi, obejmującej naród — ani duchowej wewnętrznej siły, która jedność stwarza. Bo jedność tworzą nie tylko wspólne hasła — lecz czystość wewnętrzna i bezinteresowność. Jesteśmy dziś znowu słabymi, zostawionymi na wolę i łaskę innych. Zadrżeliśmy na samą myśl, że możemy znowu runąć w przepaść dla braku ekonomicznej i duchowej siły. A przyczyną właśnie tego runięcia stać się może ta nasza dzisiejsza niewola ekonomiczna — to nasze niedbalstwo ekonomiczne i ta niemoc ducha w tworzeniu karnych i zjednoczonych szeregów. A wówczas stalibyśmy się; strach pomyśleć, włodarzami ledwie cierpianymi na własnej ziemi, wydziedziczonymi tułaczami.

I w tem już nie tylko przemoc, ale nasza nieuwaga, nasze prześlepienie życia codziennego — stałoby się przyczyną tej najohydniejszej niedoli.

Przepomnieliśmy, że są podstawy, są zasady, na których naród stanąć musi, aby szedł w przyszłość drogą wolną.

Te zasady trzeba w krew naszą wprowadzić, życie zbiorowe na nich oprzeć, aby wolność uzyskać lub uzyskanej nie stracić.

Nie można gmachu stawiać bez fundamentów, bo runie. Nie można gmachu przyszłości naszej wznowić bez fundamentów — a tymi są: duchowa czystość i ekonomiczna niezależność.

Musimy dążyć do tego, aby każdy czuł się Polakiem; ale to mało, aby czuł się szlachetnym człowiekiem. Na dobro swoje Polak patrzeć musi oczyma Ojczyzny. Aby każdej chwili gotów był siebie i, jeśli do partyi należy, swoją partyę na ołtarzu Ojczyzny złożyć, aby wiedział, że każdej chwili i każdym czynem jego i słowem ma rządzić szlachetność, a nie żądać, aby Ojczyzna mu siebie dawała, aby było wolno szacherki polityczne, moralne, ekonomiczne pod pretekstem miłości Ojczyzny uprawiać. Albowiem Staszic jest wielkim, bo był szlachetnym; Mickiewicz jest czczony — bo był ze szlachetnych najszlachetniejszy. Nikt z nieuczciwych nie przejdzie do dziejów naszych z jasną aureolą — choćby do foteli ministeryalnych dochodził. Większym jest Łukasiński, niż tysiące dzisiejszych krętaczy politycznych. Choć tamten żadnym sukcesem politycznym poszczycić się nie może, a ci ostatni mogą ich mieć tysiące. Ten, kto za normę życia swego codziennego, powszedniego w domu i w świecie wziął prawość i szlachetność, ten narodowi służy dziś i w przyszłości, kto tej normy niema, choćby był głośny z czynów swoich — historya obedrze go ze sławy i z opinii, użyteczności publicznej, albowiem się okaże, że to był egoista i sam był bogiem dla siebie!

Cisi — a szlachetni przechodzą do dziejów z aureolą czci — głośni i krętacze ze wspomnieniem „krętacz, sobek“. — Sami tracą własne imię, a do Ojczyzny odrodzenia nie przyczyniają się niczem, owszem, opóźniają chwilę odrodzenia, bo opóźniają przez swoją nieszlachetność — a więc nieszczerość i krętactwo zjednoczenie — zespolenie narodu! Chwilowy sukces bowiem, przez nieuczciwość zdobyty, kryje w sobie zarodek rozkładu, truciznę niszczącą organizm. — Foerster powiedział o sile brutalnej, ale to samo powiedzieć można o deprawacyi środków do jasnego mających niby to prowadzić celu: „W pożyciu ludzi siła brutalna nie może zdziałać nic twórczego, nic stałego, lecz może tylko burzyć i rozprzęgać, choćby wydarzenia historyczne pozornie świadczyły przeciw temu twierdzeniu. (Wychowanie człowieka str. 56).

Nic stałego nie stworzy duchowa nieuczciwość, nic pożytecznego, nic trwałego, bo będąc sama zgniłą — zgniliznę tylko wytwarzać może. — Stąd też to największe przykazanie pracy naszej codziennej publicznej: budować na czystym, szlachetnym fundamencie, czystymi i szlachetnymi środkami.

Z tem samem iść nam trzeba w lud! Kto w lud idzie bez tej zasady, ten nie tylko dla Ojczyzny nie pracuje, lecz przeciwnie pracuje na jej szkodę. Uświadomienie mas ludowych ma iść równocześnie ze wzrostem ich tężyzny duchowej. Bo ta sama obowiązuje miara w stosunku do ludu, jaka do inteligencyi narodu. W cywilizacyi różnica zachodzić może — w etyce nigdy. — Etyczna siła ludu zawsze jest wyższą od etycznej siły inteligencyi. Brak etyki w ludzie nigdy nie jest tak wyrafinowanym jak w t. zw. inteligencyi. Więc też tę urodzoną etykę pogłębiać trzeba, a nie niszczyć. Chłopa kupować nie można. Duszę chłopską zdobyć trzeba dla Ojczyzny, a nie dla partyi. Albowiem nie można utożsamiać interesu Ojczyzny z interesem partyi. Częstokroć trzeba dla Ojczyzny, aby partya zginęła. Do ludu więc nie można iść ani z pieniądzmi, ani jedynie z materyalnemi korzyściami, ale trzeba iść z organizacyą duchowo-ekonomiczną Reiffeisenki, dlatego są tak nieocenione, że złączyły te dwie zasady w jedno. Uczą szlachetności a równocześnie polepszają byt. Tosamo o innego rodzaju ściśle prowadzonych kooperatywach powiedzieć należy.

Mamy u siebie swobody, konstytucye, mamy wybory, ale w walce o wyzyskanie tych swobód, prześlepiliśmy pracę duchowo ekonomiczną i działem tym zawładnął kto inny. W pracy społecznej nie dadzą się prawie rozdzielić duchowe i ekonomiczne składniki siły narodowej. Myśmy to chcieli na gwałt uczynić, ale to się nam nie udało,

Więc w pracy naszej narodowej dziś i jutro i zawsze trzeba nam pamiętać, że dobro narodu podwójne: duchowe i materyalne. W dążeniu naprzód dobro ekonomiczne jest kamieniem, na którym wspiera się duchowa siła naró-

Jest więc obowiązkiem naszym wytwarzać rodzime dobro materyalne ekonomiczne i na niem opierać świadomość narodową. Naród do zdobywania tego podwójnego dobra trzeba łączyć, bo „związany w skupieniu osobnik, staje się, że tak powiem, wielokrotnym; idzie z siłą wszystkich tam, gdzie inaczej szedłby ze swą własną siłą (Dr. Daniłowicz Strzelbicki).

Nasze życie narodowe miału dużo haseł, mało czynów. Brak było „tego łącznika, któryby narzucał się codziennie szerokiemu ogółowi, stanowił treść odczuwania narodowej przynależności i podstawę czynnego współudziału w działaniu na przyszłość — brak ekonomicznej świadomej wspólności i współzależności dzielnic polskich“. (Dr. Z. Daszyńska-Golińska: „Rozwój i samodzielność ziem polskich“ str. 10).

Brak ten nasz trzeba wszelkiemi siłami starać się usunąć. Trzeba, aby każdy w swym zakresie przyczynił się do stworzenia tej wewnętrznej łączności, której fundamentem jest ekonomiczne współdziałanie. Rodzimy przemysł popierajmy — swój — własny. Czyż to hasło już straciło swoją wartość i swą zasadę trwania?

My chcemy dać Królestwu swoją politykę — i nie dajemy mu nic więcej. Nie dajemy organizacyi ekonomicznej, na wyrobienie której mieliśmy przecież wiele czasu i możności. W świecie polityki operujemy przypuszczeniami, hypotezami, których podstawą zadośćuczynienie, sprawiedliwość; w świecie ekonomicznym nie przychodzimy poza składkowemi ofiarami z żadną pomocą. Z Królestwem nawiązują stosunki gospodarcze Węgry, Czesi, Niemcy — niema tam nas tylko. A przecież znaną jest rzeczą, że przemysłowcy powodujący się tylko troską o własną korzyść, a nie o dobro tamtejszej ludności, chcą znaleźć tam rynek zbytu i tym rynkiem zawładnąć zupełnie, usadowić się tam gruntownie, aby budzące się rodzime ekonomiczne odrodzenie tłumić i łamać. A my na ten zalew rynku handlowo-przemysłowego w ziemiach naszych patrzymy bezradnie, jak dzieci. Dajemy im zato często i niestety, głośne nauki moralne patryotyzmu, rzucamy im w twarz obelgę, że dla uprawy ziemniaków myśl narodową tłumią, a zapominamy, że naród, który przyszłości swej nie opiera na mocnych podstawach niezależności ekonomicznej, może tylko mówić, protestować, ale na czyn mocny, trwały zdobyć się nie będzie mógł. Narodowi potrzebni są ci, co umieją umrzeć bohatersko, ale też i ci, którzy życiem narodu tak umieją kierować, że samo domaga się sprawiedliwości.

Ponieważ jednostka jest cząstką narodu — więc jednostka każda do tego dążyć ma, aby kraj i kraju zasoby zupełnie jej wystarczały!

Ks. Wiktor Potrzebski.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.